

## Nasze „ABC”:

## Obszar życiowy

Każdy naród ma określone miejsce geograficzne w świecie, ma, jak to mówi terminologia niemiecka, swój obszar życiowy.

O obszarze dziejowym każdego narodu, decydują różne czynniki. Są to czynniki etnograficzne, historyczne, geograficzne, gospodarcze. Zdarza się czasami, że obszary życiowe dwóch narodów krzyżują się wzajemnie. Powstają wtedy konflikty i zezwyciwiste, a czasami urojone, które mają miejsce wtedy, gdy jakiś naród w sposób zbyt subiektywny określa swój obszar życiowy.

Obszar życiowy powinien w zasadzie być równoznaczny z obszarem należącym do danego państwa. Zdarza się jednak często, że między tymi dwoma pojęciami, są duże różnice. Zdarza się czasem, ale o wiele rzadziej, że naród może w sposób dla siebie zadowalający rozwiązać zagadnienie utrzymania swych wpływów na niektórych częściach swego obszaru życiowego, nie włączając bezpośrednio tych obszarów do swego terytorium państwowego.

Polski obszar życiowy jest o wiele szerszy, niż terytorium naszego państwa. Mamy zwłaszcza na północy i zachodzie znaczne obszary, które z różnych względów stanowią część Polski w szerokim tego słowa znaczeniu.

Takim obszarem są przede wszystkim t. zw. Prusy Wschodnie. Kraj ten geograficznie i gospodarczo jest częścią Polski. Komunikacyjnie stanowi połączenie Bałtyku z ziemiami polskimi. Etnograficznie południowa jego część zaludniona jest przez Polaków, zaludnienie zaś części północnej jest niezwykle rzadkie, w dodatku ludność niemiecka odpływa stamtąd systematycznie do Niemiec. Historycznie Prusy Wschodnie stanowiły część polskiego obszaru państwowego, a uniwersytet królewski został założony przez króla polskiego.

Również geograficznie i gospodarczo częścią Polski jest Gdańsk. Dowody historycznego charakteru polskiego tego miasta znajdujemy w Gdańsku na każdym kroku.

Polskim historycznie jest również cały obszar Śląska, należący dziś do Niemiec. Jest to jedna z najstarszych części Polski. Wrocław w Polsce Piastowskiej wybijał się na pierwsze miejsce obok Krakowa, Poznania i Sandomierza. Ludność Śląska jest pochodzenia polskiego, a we wschodniej jego części zachowała język polski.

Wiele przejawów polskości znajduje się nawet na Pomorzu Szczecińskim, jak to wykazała świetna książka Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”.

Nie piszemy tych słów po to, by jątrzyć i podburzać. Uważamy jednak, że wtedy, gdy się mówi o obszarach życiowych różnych narodów, na ród polski powinien sobie zdawać sprawę z tego, na jakich ziemiach występują dziś przejawy polskości, gdyż wierzy w to głęboko, że gdziekolwiek by one były, nie zginą one mimo najtrudniejszych warunków istnienia.

J. K.

## Gdańsk działa na rozkaz Hitlera

## Odkryte karty gdańskich prowokatorów

## Ludność polska spokojna i zdecydowana

GDĄSK, 26. 5. (od specjalnego wysłannika ABC).

Ostatnie dni przyniosły w Gdańsku całkowite wyjaśnienie sytuacji. Dotychczas zarówno partia narodowo - socjalistyczna jak i senat wolnego miasta dążyły do wywołania takiego stanu wrzenia, by spowodowanie zajść było w każdej chwili możliwe. Wreszcie kiedy wrzenie wśród narodowych socjalistów osiągnęło punkt kulminacyjny spowodowano napad na polski urząd celny, a następnie zajście na pograniczu polsko - gdańskim w okolicy Tczewa. Prowokacje te były potrzebne, by senat na rozkaz Berlina mógł postawić wobec Polski „żądania”.

## WŁAŚCIWE CELE

Zajęcie w Kalthofie miało na celu stworzenie podstawy do ostrej kampanii przeciwko instytucji polskich inspektorów celnych na terenie Gdańska, czy w ogóle przeciw polskim instytucjom oficjalnym, zajęcie zaś w Lisewie wykazuje jak uciążliwy i niebezpieczny jest tranzyt przez polskie Pomorze. Sprawę tę dokładnie wyjaśnia gdańska urzędowka, która pisze, że „t. zw. dyplomaci (polscy) byli mordercami, a przynajmniej sprawcami morderstwa” Grubnaua, który zginął tylko dlatego, że był Niemcem. Jednak — pisze dalej — „Vorposten” — gdańska ciemność wobec polskiej bezczelności raz się musi skończyć. Czas jest uderzyć energicznie pięścią w stół, aby Polakom powiedzieć, że tylko Niemcy mają prawo do żądań.

Rzeczywiście „Vorposten” powodowany zarówno instrukcjami z zewnątrz jak i własną naiwnością i głupotą, wysuwa „żądania” „nsunięcia t. zw. dyplomatów, którzy okazali się, jak udowodniono, haniebnymi mordercami”. (dosłownie, Vorposten z dn. 25.5. art. naczelnego redaktora Tzarskiego (Carski — renegat). Dalej rzucając się w bezsilnej złości i niewiści (charakterystycznej dla renegatów, którzy jak Carski zapredali się w obcą służbę), wyraża przypuszczenie, że senat gdański nie będzie utrzymywał stosunków z dyplomatami (tak zwanymi — jak pisze V.), którzy „usiłowali uprawiać politykę metodą gangsterską”.

## ZERWANIE UKŁADU

A dalej Vorposten znów „żąda” zerwania układu polsko - gdańskiego z dn. 5 sierpnia 1933 r., gdyż Polska przystępując do systemu okrażenia Niemiec, dała dowód, że nie można jej traktować „jako lojalnego partnera wobec niemieckiego Wolnego Miasta Gdańska”.

Naturalnie organ gdańskich hitlerowców twierdzi, że Polska nie ma żadnych podstaw prawnych do mieszanja się w sprawę rządzenia miastem, Polski Komisariat Generalny nie ma innych prerogatyw jak inne przedstawicielstwa dyplomatyczne, że nie ma na terenie W. Miasta żadnych polskich urzędów celnych, a tym samym żadnych polskich domów celnych i t. p. i t. p.

## ŻYCZENIA BERLINA

Należy podziwiać tupet tego kazełka. Wiadomo jednak, że to, co jako rewelacyjne kanony „polityki” Gdańska wysunął Vorposten jest tylko pobożnym życzeniem Berlina. Stamtąd płyną instrukcje i plany.

Nie wszystko jednak przytoczyłem z „żądań” gdańskiego organu

hitlerowskiego, który tęskni (bo mu za to płacą) do Rzeszy. Wraz z Gdańskiem „pragnie” przyłączyć do Rzeszy polskie Pomorze. Do tego było spreparowane drugie zajście, które przytaczając Vorposten pisze, że nie ma bezpieczeństwa dla tranzytów niemieckich przez Pomorze. Niebezpieczeństwo to wzrosło według informacji Vorpostena — po ogłoszeniu polskiej mobilizacji (!?).

## PRZYSIĘGA ZEMSTY

Wynurzenia Vorpostena najzupełniej nieszkodliwe, gdyż jak mówi przysięga psu nawet na Pana Boga można czekać, są o tyle interesujące, że odchylają tajemnicę i wskazują, jakie są plany i zamierzenia Berlina w stosunku do Gdańska. A więc wykorzystując trupa zabitego prowokatora, oraz inscenizując „straszny” napad, pod Tczewem, hitleryzm pragnie zba-

dać czy pójdzie mu w jego zamiarach wobec Gdańska łatwo, czy następcy mu to poważne trudności. O jasnych, zdemaskowanych już planach berlińskich świadczy poza artykułem Vorpostena zarówno przysięga złożona w Malborgu na pogrzebie Grubnaua, że zostanie on pomśczony i że W. M. Gdańsk zostanie przyłączone do Rzeszy, oraz wieniec od Hitlera dla hitlerowskiego bo-

jownika. Führer interesuje się tym, co się w Gdańsku dzieje, przysyła kondolencje partii gdańskiej przed pogrzebem Grubnaua, każe przysłać sobie szczegółowe raporty z tego co się na terenie W. Miasta dzieje i... czeka, na reakcję społeczeństwa polskiego i Rządu R. P. A tu jak na złość społeczeństwo polskie na wypociny renegata Carskiego reaguje zupełnie obojętnie, patrzy spokojnie i słucha.

## SPOKÓJ POLAKÓW

Społeczeństwo polskie w Gdańsku przyjęło prowokacyjne „żądania” Vorpostena bez cienia nawet zdziwienia. Polacy tutejsi, którzy pilnie śledzą bieg wypadków w Wolnym Mieście, spodziewali się tego oddawna. Trudno było bowiem nie spodziewać się takiego zakończenia „spontanicznych” odruchów zorganizowanych bojówek hitlerowskich. Wyjaśnienie sytuacji wywołało tu nawet duże zadowolenie, bo wreszcie jasne już jest, że zbliża się początek końca. Nikt bowiem nie wątpi że na wszelkie zakusy uszczuplenia naszych praw w Gdańsku Polska odpowie zdecydowanie. Marzenia partii narodowo - socjalistycznej o zlikwidowaniu praw Polski w Wolnym Mieście zawsze pozostawały tylko w sferze złudzeń. Partia zdecydowała się wejść na śliskie tory, po których chce kroczyć do zwycięstwa, a dojdzie do zagłady.

Gdańskie koła hitlerowskie odkryły przyłbice, pokazały karty. My swych kart nigdy nie kryliśmy, nasze stanowisko zawsze było jasne i niedwuznaczne.

## GDĄSK, LEŻĄCY U UJŚCIA NASZEJ GŁÓWNEJ RZĘKI NIGDY W GRANICACH RZESZY SIĘ NIE ZNAJDZIE.

Polska posiada tyle siły, że potrafi nie tylko poskromić niepokojne czynniki gdańskie, ale polamać te sprężyny, które je poruszają i trzymają w napięciu.

Andrzej Piłowski.

Kde domow moi  
Czesi wierzą w Polskę  
i przygotowują się do wyzwolenia

Znany publicysta Zygmunt Nowakowski zamieszcza w IKC niezwykle interesujący artykuł o Czechach. Asumpt do artykułu dała p. Nowakowskiemu wizyta u lotników czeskich, którzy zdołali przedostać się do Polski i dziś zwarta grupa 120 osób zamieszkuje w Krakowie.

Myśl felietonisty biegnie do wspomnień historycznych:

„... przypomniała mi się pewna data z historii: właśnie w maju, mówię ściślej dnia 23 maja 1618 r. Czesi, wpadli przez okno dwóch znienawidzonych namiestników cesarskich i na dodatek ich sekretarza. Gdyby dziś Czesi zdołali się na akt heroizmu czy rozpacz i wyrzucili przez okno protektora wraz z generałem Syrovym i prezydentem Hachą, sądził, że cały świat krzyknąłby „Na zdar!” i odczekał głęboko.

A dalej przechodzi Nowakowski do dzisiejszych stosunków polsko - czeskich, przypominając słowa Romana Dmowskiego:

„... że „w naszym interesie leży, ażeby Czechy istniały, aby były możliwie silne, byle oczywiście nie naszym kosztem”. Od czasu gdy Dmowski wypowiedział swe zdanie, interes nasz nie zmienił się ani na jotę, o jakich „kosztach” nie obawiamy się, sytuacja zaś wzajemna nieległa zmianie o tyle, że w grę wchodzi już nie tylko sam interes, ale także uczucie. Trudno je skwalifikować, przynajmniej na razie. Człowiek błądzi trochę po omacku, sylabizuje powoli i natrafia na pojęcie, które nie ma zbyt wielkiej wymowy, jeśli nas dotyczy, więc na pojęcie „Stowianie”. Może nawet „bracia Stowianie”.

Wprawdzie w przekroju dzie-

jowym było wiele momentów zadrażeń i trudności w stosunkach polsko - czeskich, dziś jednak tragedia Czech zmienia nasze nastawienie do Czechów, a Polska, która dzięki swemu żołnierskiemu stanowisku stała się naprawde Winkelmiedem narodów dziś dla Czechów staje się jedyną ostoją.

Czesi patrz na nas. Trzeba im podać rękę przyjaźni, przekreślić wszystko, co było do niedawna. Trzeba im pomóc. Naród boleśnie oszukany, wprowadzony w pole przez własnych przywódców. Gdy pytam o Syrovego, Czesi mówią, że patrzy mu się pierwsza szubienica na ulicach Pragi. Druga panu Hasze.

Obecnie już budzi się coraz silniejszy opór przeciw najeźdźcom:

„... w razie wojny Niemcy będą musieli do każdego dziesięciu Czechów dać jednego żandarma, usłyszałem w odpowiedzi, że nie do dziesięciu, ale do pięciu. Możliwe, jednak i z tego nie odbuduje się jeszcze państwa. Oczywiście, trudno negować rolę sabotażu czy konspiracji, zwłaszcza, że w jej mrokach budzi się odruch zdrowy i coraz mocniejszy. Budzi się i w szkole czeskiej, wśród młodzieży, wśród dzieci. Gdy nauczycielka wysłała klasę na powitanie Neuratha, mówi do dzieci: „Musicie iść, ale wiedzieć, że to nie jest złot Sokołów. że nie należy radować się. Nie zapominaj-

Żydzi liczą na liberalizm  
w obronie przed emigracją  
Tereny emigracyjne a Wielka Brytania

(j. w.) Opublikowanie Białej Księgi zwróciło uwagę opinii na sprawę emigracji żydowskiej, która jakkolwiek dziś przesłonięta zagadnieniami sytuacji między narodowej, jest jednak ciągle palącym problemem.

W „MAŁYM DZIENNIKU” pisze p. J. R. o otwierających się możliwościach współpracy polsko - angielskiej w sprawie emigracji żydów.

Emigracja do Palestyny zawsze w drobnym tylko utamku mogła rozwijać kwestię wychodźstwa żydowskiego z Europy, i już nawet przed opublikowaniem Białej Księgi narzucała się konieczność znalezienia ponadto innych jeszcze, obszerniejszych, i mniej zaludnionych przestrzeni, na których by

ogół cały żydów europejskich mógł swobodnie uzyskać pomieszczenie. Takie tereny na kuli ziemskiej znaleźć się niewątpliwie i słusnie można by się spodziewać, że ta Wielka Brytania właśnie, która przed dwudziestu laty, swą głośną wtedy deklaracją Balfoura obudziła w żydostwie przesadne nadzieje co do przyszłej odbudowy ich państwowości, ta Wielka Brytania, która następnie zarygowała przed Izraelem wrota Palestyny, zechce obecnie potrudzić się nad wyszukaniem siedziby, gdzieby nareszcie „żyd wieczny tułacz” mógł zakończyć swoją tragiczną wędrówkę.

Coraz bardziej zaś zacieśniająca się serdeczna przyjaźń i współpraca polityczna i gospodarcza między Polską i Anglią, pozwala żywić nadzieję, że właśnie żydów z naszego kraju najszybciej i w największej liczbie udałoby się na tych nowych terenach emigracyjnych umieścić.

Odpowiadając na podobne myśli „Warszawskiego Dziennika Narodowego” żydowski „NASZ PRZEGLĄD” pisze:

Nie cieszcie się, panowie, napróżno, nie zacierając rąk. Nie będzie wojny między narodem żydowskim i narodem angielskim. Niech więc obóz antyżydowski nie liczy na zyski z takiej wojny...

A w innym artykule w tym samym numerze „NASZEGO PRZEGLĄDU” czytamy:

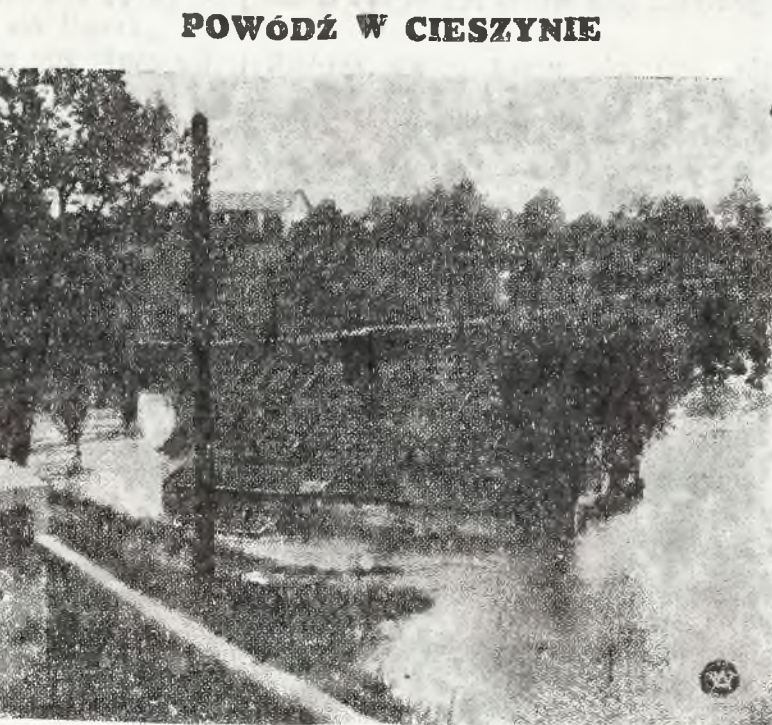
Bardzo być może, że mimo to wszystko istnieć będzie kwestia emigracji — ogólna i żydowska. O o tym zdania są podzielone, ale nawet konserwatywny „Czas” przyznał, że do powodzenia emigracji konieczny jest liberalizm ogólny — światowy, który jest antytezą antysemityzmu.

To, że „Czas”, w którego redakcji pracują osoby pochodzenia żydowskiego, ma takie zdanie nie dziwi nas. Chodzi jednak jeszcze raz o zdanie sobie sprawy z ukł-

Możemy przyjąć za pewnik, że żydzi nie chcą prawdziwej emigracji. Nie chodzi im bowiem, poza wyjątkami, o skupienie całej ludności żydowskiej na jednym terytorium, ale o stworzenie tylko bazy sił żydowskich, które przez swe zachowanie w ortodoksyjnym talmudycznym mogłyby promieniować do wszystkich ośrodków rozproszenia i bronić żydów przed prawdziwą asymilacją. Dlatego rządy liberalne, gdzie żydzi będą dopuszczeni do wpływu umożliwią im realizację tego planu — baza kierownicza i ośrodki dyspozycji w rozproszeniu.

Wtedy natomiast, gdy w krajach, które muszą pozbyć się balastru żydowskiego rządzić będą ludzie rozumiejący istotne niebezpieczeństwo żydowskie — zdecydowany, konsekwentny bojkot żydów zmusi ich do prawdziwego szukania terenów emigracji. Nie jest bowiem prawdą lansowaną przez żydów zdanie, że w państwach zachodnich jednym czynnikiem decydującym jest żydostwo. Wpływ żydowski nie wolno tam lekceważyć, ale równo mocno nie trzeba brać pod uwagę — jako czynnik zasadniczy — zdrowy instynkt narodowy i wyraźny interes narodu. A dziś właśnie mocarstwa zachodnie dobrze rozumieją olbrzymią rolę potężnej Polski, która jest hamulcem dla wybuchających dążeń zarówno na zachodzie jak i wschodzie swych granic.

Dlatego zrozumienie, że bez balastu żydowskiego Polska będzie mogła wzmocnić potencjał swej siły będzie pomimo oporu żydowskiego wskaźnikiem stosunków polski z zachodem Europy.



Powódź w Cieszyńskim wskutek wylewu Olzy.

## DZIEŃ W POLITYCE

## Z DYPLMACJI

Warszawa: Min. Beck przyjął w czwartek nowomianowanego ambasadora Z. S. R. R. p. M. Szaronowa. Paryż: W czwartek ambasador R. P. w Paryżu, p. Łukasiewicz odbył dłuższą rozmowę z min. Bonnet. Gdańsk: Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardt przybędzie do Warszawy celem nawiązania ściślejszych kontaktów z rządem polskim. Budapeszt: Posel R. P. w Buda-

peszcie p. Orłowski wydał w czwartek obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Węgier p. Csaky'ego. Na obiedzie obecni byli m. in. poseł włoski i angielski.

## P. P. S. NA ŚWIECIE LUDOWYM

Jak nam donoszą z prowincji w tegorocznym Świecie Ludowym, będącym manifestacją sił Stronnictwa Ludowego, wezmą czynny udział przedstawiciele P. P. S., którzy nawet będą przemawiać na zamkniętych zebraniach.